

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. Telefon 11.11.

8.000 optantów niemieckich w Pile śpi pod gołym niebem i cierpi głód

Naganka na Polskę zamieniła się w ostry atak na rząd niemiecki

BERLIN, 5. 8. Sprawa optantów niemieckich w Polsce, która prasa niemiecka starała się do rzezasz przedstawić jako akt brutalności rządu polskiego, stała się obecnie coraz bardziej sprawą wewnętrzną - polityczną Niemiec.

W ranku, w jakich przebywała emigracja niemiecka w niemieckim obozie koncentracyjnym w Pile, znowu zaważyła cała opinia publiczną Niemiec.

„Voss, Ztg.” pisze: Rząd niemiecki wiedział już od wielu miesięcy, że rząd polski zamierza

wydalić optantów niemieckich z granic swego państwa. Prowadzono nawet w tej sprawie rokowania z Polską.

Rząd niemiecki jednak przeoczył to, że rząd polski skorzystał w rzeczywistości z

przysługującego mu prawa. Co gorsza, rząd niemiecki podjął przygotowywać się do wyjazdu optantów, że obecnie toczy się rokowania dyplomatyczne tak, iż nie ma powodu do pośpiechu.

Rząd, który daje takie instrukcje swoim konsulom, pisze „Voss, Ztg.”, powinien poczynać przygotowania na wszelki wypadek.

Pierwszą instancją w tej sprawie jest ministerium spraw wewnętrznych Rzeszy, do którego kompetencji należą sprawy emigracyjne. Ministerium natomiast oświadczyło, że z całą sprawą optantów nie ma nic wspólnego.

Być może istnieją jakieś paragrafy, na które ministerium w tym wypadku może się powołać, w każdym jednak razie z powodu walki

biurokratycznej o kompetencję 8.000 optantów musi obecnie

śpać pod gołym niebem. I gdyby nie pruski minister Severing, dziś jeszcze nie miałby oni derek do okrycia się w nocy.



BOBICKI LEON.

były attaché wojskowy w Angorze (dla str. 2).

Do 15 musi powiedzieć

ABD-EL-KRIM:

wojna albo pokój

PARYŻ, 5. 8. Donoszą z Madrytu, że termin, udzielony Abd-El-Krimowi dla przyjęcia warunków pokoju, oznaczono na 15 b. m. W razie odmownej odpowiedzi Hiszpanie podejmą wielką ofensywę.

Monachjum żąda wydalenia Polaków

MONACHJUM, 5. 8. Rada miasta Monachjum uchwałała wniosek, domagający się od rządu niemieckiego wydalenia wszystkich Polaków z Bawarii.

Dzierżyński chory umysłowo

RYGA, 5. 8. — Tel. wł. — Donoszą z Moskwy, że p. Dzierżyński jest chory umysłowo.

Granica grecko-bułgarska najeżona bagietkami

ATENA, 5. 8. W związku z sytuacją na granicy grecko-bułgarskiej, w Macedonii

Dla ministra Rzeszy, Schielego, obóz koncentracyjny w Pile jest rzeczą, która obchodzi tylko Prusy. W jakim innym kraju, zapytuje „Voss, Ztg.”, mógłby taki minister pozostawać dzień dłużej na swoim urzędzie.

Triumf praw Polski w Gdańsku

Hakata pieni się ze złości i liczy na Mac-Donella

GDANSK, 5. 8. Z Genewy donoszą następujące szczegóły o obradach komisji rzeczoznawców dla określenia granic portu gdańskiego.

Linia, zamykająca port, została ostatecznie określona.

Członkowie komisji pracują obecnie nad przygotowaniem odpowiednich map i zrodagowaniem sprawozdania dla Rady Ligi Narodów.

Mimo tajemnicy, otaczającej prace komisji, słychać, że ustalona przez komisję linia, zamykająca port gdański, nie ogranicza się do właściwego portu, lecz obejmuje także

znaczny obszar Gdańska.

Sowiety chcą spłacić długi carskie Tak twierdzi Krasin

PARYŻ, 5. 8. „Journal Industriel” dowiadyuje się, że prawdziwa jest wiadomość, iż ambasador Krasin podczas swego pobytu w Moskwie przekonał komisarzy ludowych o konieczności zmiany ich stanowiska w sprawie uregulowania długów.

Gwiazda filmowa porwana przez Kabyłow

PARYŻ, 5. 8. Tel. wł. — Donoszą z Tangeru, że pewna hiszpańska aktorka filmowa, przybyła z całą trupą aktorską dla dokonywania zdjęć na terenie — z

Sowiety chcą opanować całą wiedzę chemiczną świata dla celów wojennych

RYGA, 5. 8. — Tel. wł. — Rosyjski związek wynalazców zwrócił się z apelem do wynalazców całego świata, sympatyzujących z ruchem komunistycznym.

Krwawe demonstracje przeciw podatkom we Włoszech

W jednej gminie padło 15 zabitych

RZYM, 5. 8. — Tel. wł. — W gminie Santa Giuliana doszło do krwawych starć między żandarmami a tłumem demonstrantów. Rezultat starcia był straszny: 15 ludzi poniosło śmierć, 14 — ciężkie rany.

Rząd Baldwinia zagrożony Własna partja atakuje premiera za ustępstwa poczynione robotnikom

LONDYN, 5. 8. — Tel. wł. — Produkt w przemyśle węglowym rozszerza się z każdym dniem.

Prasa konserwatywna straszy ciępliwością i coraz energiczniej atakuje swego premiera Baldwinia, zwracając mu, iż pozostawia zbyt wielkie obietnice

Kongres więziennictwa Błogostawione skutki rozwoju etycznego w Anglii 20.000 więźniów przed 50 laty --- 1.600 dziś

LONDYN, 5. 8. Otwarto tu dzisiaj 9-ty Międzynarodowy Kongres kryminologiczny. Otwarcia kongresu dokonał Sir William Joynton Hicks, minister spraw wewnętrznych.

Minister Hicks przytoczył czerę cyfr, stwierdzających znaczne zmniejszenie się przestępczości w Anglii, kiedy bowiem przed 50-ciu laty w więzieniach angielskich zamkniętych było około 20.000, skazanych na cięż-

Po krwawych śladach zbrodniarza w policyjnym mundurze

Dzielny wartownik urzędu skarbowego w Chojnicach odrzucił hańbiącą propozycję wspólnej kradzieży i zginał z ręki towarzysza służby

Nasz toruński korespondent telefonuje: Śledztwo, przeprowadzone w sprawie morderstwa dokonanego w urzędzie skarbowym w Chojnicach na Pomorzu — na posterunkowym policji Szymczaka — o czym wczoraj donosiło

nasze pismo, dało sensacyjne wyniki.

Okazało się z przebiegu dochodzenia, że krytycznej nocy oddał Szymczaka, pilnującego kasy urzędu skarbowego, kolega jego,

również posterunkowy policji Jagoda.

W czasie rozmowy koleżeń- skiej Jagoda zaproponował nagłe Szymczakowi

wspólną obrabowanie kasy, zawierającej właśnie poważną sumę.

Szymczak z oburzeniem odrzucił niecne propozycje Jagody i kategorycznie oświadczył, że raportnie o tem władzy przełożonej. Kiedy Jagoda to usłyszał

szybkim ruchem wyjął z kieszeni widoczną

przeprutowaną już brzytwę i zadał Szymczakowi śmiertelną ranę w gardło. W trakcie szamotaniny Szymczak zdołał jeszcze wyciągnąć z pochwy

bagiet

i ostatkiem sił uderzył nim Jagodę w twarz i rękę, poczem zwa- lił się

bez życia na ziemię.

Jagoda, widząc że Szymczak nie żyje, szybko opuścił gmach urzędu skarbowego i udał się do domu.

Rany zadane mordercy przez jego ofiarę, jakkolwiek nie groźne,

krwawiły silnie

znacząc drogę ucieczki. Pokrąwiony bagietką znaleziony w zaciśniętych reках zamordowanego ślady krwi naprowi- dziły władze śledcze na właściwą drogę.

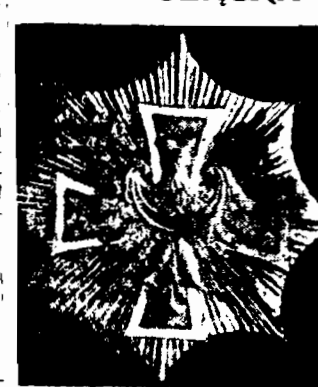
W parę godzin po wykryciu mordu Jagoda został

aresztowany.

a wzięty w ogień krzyżowych py- tań

przysnął się do zbrodni. Rany na twarzy i rękę były zresztą najlepszym dowodem spełnienia zbrodni.

„GWIAZDA ŚLĄSKA“



odznaką byłych powstańców górnośląskich

M. S. Wojsk. zatwierdziło odznakę honorową dla uczestników bohaterskiej powstania na Górnym Śląsku w latach 1919, 20 i 21. Odznaka przedstawia gwiazdę, de osiemnastokąt z krzyżem i orłem polskim w pośrodku i nosi nazwę „Gwiazda Śląska”.

Odznakę otrzymywać mogą posiadacze „Ślaskiej Wstęgi Walczoności”, ustanowionej przez Komendę Powstańcza w r. 1921.

W sprawach związanych z otrzymywaniem odznaki zwracać się należy do Zarządu b. powstańców, Nalewki 2.

Gen. Gouraud już wyjechał do Polski na wielkie manewry

PARYŻ, 5. 8. — Tel. wł. — Dziś wieczorem wyjechał z Paryża generał Gouraud w towarzysztwie pułk. Ducasso i por. Daru, udając się do Polski celem wzię-

GIEŁDA

Komunikat finansowy z dnia 5 sierpnia

Na giełdach zagranicznych sytuacja złota jest zupełnie dobra. Najwyższe odchylenie od kursu parytetowego wynosi 11 pół proc, co jest zjawiskiem zupełnie normalnem, jeśli chodzi o najmocniejsze waluty europejskie.

Na giełdzie wiedeńskiej oddawców złota już nie było. W Berlinie natomiast sprzedawali tamtejsze banki przekazy na Warszawę, nie mając żadnego pokrycia w złotych. Jest to już ordynarny szwindel, manewr wszelkiej znamiona przestępstwa kryminalnego.

Na giełdzie warszawskiej Bank Polski oddał dolary po 5,18 (pół) zaspokajając całkowicie zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego, na linie przemysłu przydziały wynoszą 60 proc. zapotrzebowania.

WARSZAWA, 5. VIII. NOTOWANIA POLI DNIOWE

Akcie w zarządaniu. Waluty nad i w poszukiwaniu

Metale

Rubel złoty 285, dolar złoty 520, funt złoty 2700, dolar srebrny 4, rubel srebrny 194, srebrny puchar 108, skł 0,95.

Dewizy

Belgi (za 100) 2075, Londyn 2755, Paryż (za 100) 2725, Szwajcaria (za 100) 10075, Szwajcaria (za 100) 14100, Włochy (za 100) 2000.

Papiery lokacyjne

5 proc. po. czka konsols 4850, 8 proc. po. czka konsols 4850, 10 proc. po. czka konsols 4850, 12 proc. po. czka konsols 4850, 14 proc. po. czka konsols 4850, 16 proc. po. czka konsols 4850, 18 proc. po. czka konsols 4850, 20 proc. po. czka konsols 4850, 22 proc. po. czka konsols 4850, 24 proc. po. czka konsols 4850, 26 proc. po. czka konsols 4850, 28 proc. po. czka konsols 4850, 30 proc. po. czka konsols 4850, 32 proc. po. czka konsols 4850, 34 proc. po. czka konsols 4850, 36 proc. po. czka konsols 4850, 38 proc. po. czka konsols 4850, 40 proc. po. czka konsols 4850, 42 proc. po. czka konsols 4850, 44 proc. po. czka konsols 4850, 46 proc. po. czka konsols 4850, 48 proc. po. czka konsols 4850, 50 proc. po. czka konsols 4850, 52 proc. po. czka konsols 4850, 54 proc. po. czka konsols 4850, 56 proc. po. czka konsols 4850, 58 proc. po. czka konsols 4850, 60 proc. po. czka konsols 4850, 62 proc. po. czka konsols 4850, 64 proc. po. czka konsols 4850, 66 proc. po. czka konsols 4850, 68 proc. po. czka konsols 4850, 70 proc. po. czka konsols 4850, 72 proc. po. czka konsols 4850, 74 proc. po. czka konsols 4850, 76 proc. po. czka konsols 4850, 78 proc. po. czka konsols 4850, 80 proc. po. czka konsols 4850, 82 proc. po. czka konsols 4850, 84 proc. po. czka konsols 4850, 86 proc. po. czka konsols 4850, 88 proc. po. czka konsols 4850, 90 proc. po. czka konsols 4850, 92 proc. po. czka konsols 4850, 94 proc. po. czka konsols 4850, 96 proc. po. czka konsols 4850, 98 proc. po. czka konsols 4850, 100 proc. po. czka konsols 4850.

Akcyje

B Dyskontowy 485, B Handlowy

BERLIN, 5. 8. Zaskakująco Paryż 2125, Londyn 2700 i pół, Nowy Jork 515, Opał 1247, Włochy 1875, Hiszpania 7125, H. (za 100) 20700, Berlin 12200, A. (za 100) 7247, Szwajcaria 13850, Opał 9570, K. (za 100) 11550, Soba 375, Paryż 1327, W. (za 100) 9050, B. (za 100) 972 i pół, B. (za 100) 932, Ate- 815, 100 287, Bukareszt 270, Helsinki 100, Tendencja spokojna.



ANDERSEN CARL AUGUST.

50 rocznica śmierci Andersena

W Warszawie w r. 1870 odbyła się 50-ty rocznica śmierci Andersena. W tym dniu odbyły się w Warszawie w r. 1870

Panie grają w polo



interesa gra w polo, która ma nie-
zliczonych zwolenników i gorących mi-
łośników w Ameryce, a obecnie zdoby-
wa ich sobie również w Europie, dotarła
także do nas.
Gra ta wymaga ogromnej sprawności
jeździeckiej — nie mniej uprawiają ją także

panie i to z wielkim sukcesem.
Fotografia nasza przedstawia właśnie
pełny atrakcji moment, kiedy grająca
amerykanka, zmuszona jest puścić lejce
i stanąć na koniu, by możliwie najlepiej
podołać zadaniu, które stawia jej atrak-
cyjna sytuacja meczu.

Czerwony agitator posł Łańcucki stawał wczoraj przed sądem

Tęskniąca żona czekała z kwiatami
Wzięcie mu służy, więc okorzystał z pretekstu, aby
odroczyć sprawę

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 5.VIII.

Sala pierwsza Sądu okrę-
owego była wczoraj widownią
nielada sensacji. Już od wczoraj
rana grzech sądowy obsta-
wiony został policją na przyjęcie
niebawem gościa.

O godz. 8 rano przytranspo-
rtowano z więzienia mokotow-
skiego znanego przywódcę komu-
nistów,

posła Stanisława Łańcuckiego
we własnej osobie.

Narazie poseł komunistyczny
nie został w zakręto-
wa w celu dla oskarżonych,
głównie z przyczyn 2 i pół popo-
łudnia, czekał na rozpoczęcie

zprawy sądowej.

Łańcucki oskarżony jest — jak
widno — o wygłaszanie mów
zadających do obalenia obec-
nego ustroju społecznego, o
wyzwadywanie ustawom i roz-
kazom władzy oraz

o szerzenie nienawiści

klasowej.

Wobec tego brzmienia art.
23 k.k. urząd prokuratorski za-
żądał oskarżenia o opracowanie
i wydrukowanie wyrotok-
ów przeznaczonych do roz-
powszechnienia.

Za powyższe zbrodnie prze-
ciwnie prawu kadeks przewiduje
karę do

4 lat więzienia.

Przez 7 godzin rozprawy
kulturalnej sędziów obedia wido-
mość, że z wyjątkiem posła Łań-
cuckiego, dotarła

owację kwiatową.

Przewodniczący sędzia Chy-
czewski, dowodząc się o
tem, zawezwał do siebie pełnia-

cego służbę w sądzie komisarza
policji i polecił mu zbadać tę
wersję. Okazało się, że
żona

oskarżonego oraz kilka osób z jej
otoczenia istotnie posłało woź-
nego po kwiaty. Zawinięty w
bibułkę bukiet trzymała w rę-
kach p. Łańcucka. Do owacji
nie dopuszczono.

Wygląd Łańcuckiego jest o-
czywistym zaprzeczeniem wszel-
kich oszczerstw o stosunkach,
panujących w więzieniach pol-
skich.

Przywódcę komunistów sta-
nowczo

użył i wyprzystojniał.

Starannie utrzymana broda
pięknie odemala od wyrokma-
lonej koszu i la Słowacki.

Sąd, złożony z sędziów Chy-
czewskiego (przewodniczący),
Rydzewskiego i Długosza,
przystąpił do rozprawy. Ławę
obrońców zajął adw. Duracz (o-
czywiście). Oskarżenie wnosić
miał prok. Borowski.

Zaraz na wstępie obrad adw.
Duracz wystąpił z obiekcjami, iż
w aktach sprawy

brak dokumentu,

stwierdzającego w jakiej miano-
wicie sprawie pos. Łańcucki wy-
dany został przez Sejm sądowi.
(Okazało się, że obrońca ma rac-
ję).

Wobec tego niedopatrzania
natury formalnej sąd po naradzie
zmuszony był

sprawę odroczyć.

Adw. Duracz po tym orzecz-
niu wystąpił z wnioskiem o zmia-
nę środka zapobiegawczego i
wypuszczenie niefortunnego po-
sła z więzienia za kaucją.

Wniosek ten odrzucono.

Uschła ręka Wilhelma II Jak król ukrywał przed światem tajemnicę lewego rękawa

Lewa ręka Wilhelma należy nie-
wątpliwie do historii. Pamiętamy
ją wszyscy z tysiącznych rycin,
fotografii, zawsze okrytą rękaw-
ką, niczem maska na twarzy ban-
dytów, zawsze nieruchomą i za-
wsze opartą na rękocyfeli szpady.
Jak wiadomo, była to ręka od
urodzenia uschnięta, jak gałąź
spróchniałego drzewa — żywy
symbol przekleństwa ludowego:
„oby ci ręka uschła”.

Po dłuższej przerwie wraca o-
na obecnie na szpalty prasy świa-
tovej. Świeżo korespondent „In-
ternational News Service” podaje
na ten temat wynurzenia obecnej
żony Wilhelma:

„W Niemczech nigdy nie wie-
dziano dokładnie, jak zupełnie
nieczynna była lewa ręka cesarza
Panował nad nią ostatnim wysił-
kiem woli, aby jej nieruchomość
nie zdradziła. Ale każdy, kto raz
tylko doświadczył konia, wie o tem,
jak wielką musiała być męka Wil-

helma, gdy był zmuszony trzy-
mać tę nieruchomą ręką lejce na
ognistym foiblucie i odbywać
wielogodzinne rewje wojskową
po kamienistych placach, pozdra-
wiać zgromadzone tłumy, zawsze
kłaniać się na prawo i lewo, i sie-
dząc w wyprostowanej pozycji,
zachować wojskową dyscyplinę”.

Tak szlochała pani Hermina
przed amerykańskim korespon-
dentem — ale cała prasa euro-
pejska o tem niejednokrotnie do-
nosiła, że koń Wilhelma była to
stara 30-letnia klacz, pozbawiona
wszelkiego temperamentu, do te-
go specjalnie tresowana przez wła-
ściciela cyrku Buscha, który swe
go czasu ofiarował ją ekscesarzowi
i otrzymał za to order „pour
l'emerite”.

Innym był wysilek tej ręki, gdy
Wilhelm martwem, tępo jej pod
niesieniem skazywał na śmierć ca-
łe korpusy, dywizje i armje.

Jadowite żaby plują na 20 kroków i zatrująwają ludzi

Ogród zoologiczny w Londy-
nie pozyskał z Kolumbji w połud-
niowej Ameryce, zbiór jadowi-
tych żab, które wydzielają z sie-
bie trujący płyn używając go w
walce z większymi od siebie na-
pastnikami.

Jadowite żaby są już dzisiaj za-
mierzającymi okazami placów.

Do niedawna jeszcze były bar-
dzo rozpowszechnione w połud-
niowej Ameryce, a krajowcy za-
truwali ich śliną strzały z łuku.

Trucizna z jednej żaby wystar-
czała do 50 strzał.

Z jadowitymi płazami niemalo
ma kłopotu służba ogrodu Zoo-
logicznego, żaby bowiem wyrzuca-
ją ślinę na odległość 20 metrów
więc zachowane być muszą wiel-
kie środki ostrożności, aby nie na-
rząca na szwank zdrowia służby.

Jedna z najpiękniejszych



W Stanach Zjednoczonych każdy stan, każde miasto, czy mia-
steczko musi mieć swój konkurs piękności — swą królową. Z tem
pięknościami różnie bywa. Zdarza się jednak, że piękny kwiatuś
wyrośnie i na małym miasteczku w głębi.
Fotografia nasza przedstawia królową piękności w jednej z za-
padłych miejsc stanów Texas.

PŁYWAJĄCY PAŁAC NAJBOGATSZEGO CZŁOWIEKA NA ŚWIECIE

WAKACJE VANDERBILDA NA MORZU

Muzeum ryb i galerja obrazów na statku

Do fiordów szwedzkich przy-
bił przed kilku dniami
jacht Williama Vanderbilda.

Miljarder amerykański używa
letnich rozkoszy po żmudnej, ca-
lorocznej pracy, bo chociaż jest
najbogatszym człowiekiem na
świecie,

to jednak zajmuje się osobiście
sprawami swych przedsię-
wzięciw i pracuje normalnie 10
do godzin na dobę.

Duma Vanderbildów jest ich
jacht, istny

pływający pałac.

wyposażony tak zbytkownie w
wszelkie wygodę, iż słuszenie u-
chodzić może za

okret bez konkurencji

tak, jak bez konkurencji są fa-
bryki Vanderbildów i ich olbrzy-
nie zapasy gotówki.

Miljarder amerykański jest je-
dnak niedostępny dla „zwykłych
ludzi” — domu jego i osoby
strzeże rój agentów, by śnać nie
przyszła ochota jakiegokolwiek
desperata lub „anarchisty” urza-
dzić zamachu na dostojną osobę
amerykańskiego krzesusa.

Niewiele więc osobom udało
się zgłębić tajemnice jachtu.

Okret Vanderbilda należał kie-
dyś do składu
francuskiej marynarki
wojennej,

po ukończonej wojnie kupił go
miljarder za sumę 4 milionów do-
larów i kazał przerobić wedle
własnego pomysłu i smaku.

Urządzenie to kosztowało ba-
jeczne sumy, albowiem nie zało-
wano bronzów, marmurów, zło-
ceń i jedwabi.

Trzydziestu dwu marynarzy i
4 oficerów stanowi załogę jach-
tu. Kapitanem zaś jest

stary wilk morski

Mr. Sanbow, który, jak Vander-
bild i jego jacht — jest również
bez konkurencji, albowiem nie-
ma takiego morza na świecie, tak-
kiej zatoki, czy wyspy, gdzieby
nie był i którego by nie płynął.

Wnętrze jachtu składa się z
kilkunastu pokoiów, a najpiękniej
wyposażone są apartamenty,
przeznaczone do osobistego u-
żytku miliardera.

Meble są w ten sposób zbudow-
wane, iż w czasie największej
burzy nie tracą równowagi.

Nie brak też biblioteki i dzieł
sztuki. W wyborze tych przed-
miotów jest Vanderbild również
„bez konkurencji”. Za drogie pie-

niadze nabywał bowiem... naj-
gorsze obrazy i najgorsze książ-
ki. Godną widzenia osobliwo-
ścią jest

muzeum ryb.

Vanderbild słynie jako zapalony
rybak i sport rybacki uprawia
namiętnie i zapuszcza wędkę w
różne morza.

Gwiazda filmowa



z pochodzenia łódzianka
Lia de Putti

Fabrykant elektryczności w pigułkach

pływał na postronku w sadzawce publicznej

Oto w jaki sposób słuchacze medycyny potraktowali największego błagiera
XX wieku

Nie wszystkie choroby są ule-
czalne. Oficjalna medycyna przy-
znaje się otwarcie do tej smutnej
prawdy, ale nie zwalnia tempa
pracy, nie zaniechuje niczego, co
mogłoby się przyczynić do no-
wych odkryć. Liczne

zjazdy lekarskie
przynoszą nam pocieszające wi-
domości. Rak, gruźlica, z każ-
dym rokiem stają się coraz mniej
niebezpieczne.

Jednak wśród chorych wciąż
jeszcze istnieją liczne zastępy
malkontentów,

na co baczna zwrócili uwagę
wszelkiego rodzaju szariatani.
Jeden z takich ananiasów, niejaki
p. Mattei, właściciel apteki ho-
meopatycznej w Mediolanie,
wpadł na

kapitałny pomysł

wprowadzenia do handlu uniwer-
salnego lekarstwa na wszystkie
choroby. Po krótkim namyśle
wypuścił „elektryczność w piguł-
kach”.

Są to maleńkie kulki z lu-
kru, zabarwione na kolory czer-
wony, żółty i niebieski. P. Mat-

tei nadał im nazwy:
elektryczności czerwonej,
elektryczności żółtej i niebie-
skiej.

Jak wynika z prospektu zale-
czonego do pudełek z tym odno-
wym środkiem, przez odgwie-
dnie kombinowanie różnokoloro-
wych cukerków, można jakoby
leczyć

wszystkie choroby,
nie wyłączając suchoty, raka, dżu-
my, wścieklizny itp.

Niesłychana bezczelność osz-
nista musiała wywołać w społeczeń-
stwie reakcję. Pierwsi zaintereso-
wali się wynalazkiem p. Mattei
słuchacze — medycyni uniwersy-
tetu w Bolonii. Kolorowa elek-
tryczność

poddano analizie
chemicznej i wtedy wyszło na
jaw, że cudowne pigułki składa-
ją się ze

zwykłego cukru
z dodatkiem barwnika mineral-
nego.

I stało się to, co można było
przewidzieć, biorąc pod uwagę
ognisty temperament włóczęg.

Do Mediolanu przybył wy-
cieczka studentów z Bolonii, zwi-
żków. Przede wszystkim, w tym
dzie, z przyczyną, którą po prostu
nazwano

„konferencja”.

W Mediolanie, w aptece p. Mattei,
Rzym, w aptece p. Mattei, w
Mediolanie, w aptece p. Mattei,
Rzym, w aptece p. Mattei,

placem masła do parady publicz-
nej.

W Mediolanie, w aptece p. Mattei,
Rzym, w aptece p. Mattei, w
Mediolanie, w aptece p. Mattei,
Rzym, w aptece p. Mattei,

Czy lekcy posłatkę? Wapili
we, ad z handlu kolorową elek-
trycznością.

W Mediolanie, w aptece p. Mattei,
Rzym, w aptece p. Mattei, w
Mediolanie, w aptece p. Mattei,
Rzym, w aptece p. Mattei,

Konkurs jakiego jeszcze nie było



Jeżeli odbywały się na świecie najróżnorodniejsze konkursy —
palaczy fajek, papierosów, zdolności najszybszego lub najdłuższego
mówienia — dlaczego nie może być ogłoszony konkurs najszybszego
obierania grochu. Tak sobie pomyśleli londyńczycy i ogłosili konkurs
luskania grochu. Fotografia przedstawia kucharki londyńskie — ucze-
stniczki tego oryginalnego konkursu.

72.000 kilometrów na rowerze Śmiała wyprawa naokoło świata kolarzy łódzkich

Redakcje „Expressu Poranne-
go” odwiedzili 2 kolarze łódzcy
p. Michał Hornstein z klubu spor-
towego Concordia i p. H. Pappe
z K. S. Rapid.

Dnia 19-go lipca wyruszyli oni
w podróż naokoło świata na ro-
werach.

Ogólna przestrzeń, którą śmia-
li podróżnicy mają do przebycia,
wynosi 72.000 km. Dotychczas
przebyli dystans Łódź—Kalisz—
Poznań—Gniezno—Toruń—
Łowicz—Warszawa. Z Warszawy
wydają się przez Lublin—
Lwów—Stanisławów—Kra-
ków—Katowice do Czechosło-
wacji i innych krajów.

Według obliczeń, powrócą do
kraju w lipcu 1931 roku.

Panie grają w polo



interesa gra w polo, która ma nie tylko charakter sportowy, ale i jest formą walki. W Ameryce, a obecnie zdobywa sobie również w Europie, dotarła także do nas. Gra ta wymaga ogromnej sprawności jeźdźcy — niemniej uprawiają ją także

panie i to z wielkim sukcesem. Fotografia nasza przedstawia właśnie pełny atrakcji moment, kiedy grająca amerykańka zmuszona jest puścić lejce i stanąć na koniu, by możliwie najlepiej podjąć zadanie, które stawia jej atrakcyjna sytuacja meczu.

Czerwony agitator posł Łańcucki stawał wczoraj przed sądem

Tęskniła żona czekała z kwiatami
Wzięcie mu służy, więc skorzystał z pretekstu, aby odroczyć sprawę

(Od własnego korespondenta)
WARSZAWA, 5.VIII. Sala pierwsza Sądu okręgowego była wczoraj widownią nielada sensacji. Już od wczesnego rana gromadziły się osoby, które miały być obecne na procesie. Wzięcie mu służy, więc skorzystał z pretekstu, aby odroczyć sprawę.

O godz. 8 rano przytransportowano z więzienia mokotowskiego znanego przywódcę komunistów, posła Stanisława Łańcuckiego do sądu.

Narazie nosił komunistyczny trykot, który został w zakrętu dla oskarżonych, gdzie o godzinie 2 i pół popołudnia czekał na rozpoczęcie sprawy sądowej.

Łańcucki oskarżony jest — jak wiadomo — o wygłaszanie mów politycznych do obalenia obecnego ustroju państwa, o naruszanie ustaw o rozprawach i o szerzenie nienawiści.

W przedmówieniu art. 12 k.k. urząd prokuratorski zarzucił oskarżonemu opracowanie i wydrukowanie druku, który ma być przeznaczony do rozpowszechnienia.

Za powyższe zbrodnie przedkładał Łańcucki przewidzianą karę do 1 lat więzienia.

Przez cały dzień rozprawy kłóli się sędziowie, obchodząc wiadomości, że zwiniony posł Łańcucki, który ma być oskarżony, nie przyznał się do winy.

Przewodniczący sędzia Chyżewski dowodząc, że Łańcucki, który ma być oskarżony, nie przyznał się do winy, zwrócił się do niego z prośbą o wyłączenie z rozprawy.

Konkurs jakiego jeszcze nie było



Jeżeli odbywała się na świecie najróżnorodniejsze konkursy — palaczy fajek, papierosów, zdolności najszybszego lub najdłuższego mówienia — dlaczego nie może być ogłoszony konkurs najszybszego obierania grochu. Tak sobie pomyśleli londyńczycy i ogłosili konkurs łuskania grochu. Fotografia przedstawia kucharzki londyńskie — uczestniczki tego oryginalnego konkursu.

Uschła ręka Wilhelma II

Jak król ukrywał przed światem tajemnicę lewego rękawa

Lewa ręka Wilhelma należy nie wątpliwie do historii. Pamiętamy ją wszyscy z tysiącznych rycin, fotografii, zawsze okrytą rękawicą, nieczem maska na twarzy bandytów, zawsze nieruchomą i zawsze opartą na rekojeści szpady. Jak wiadomo, była to ręka od urodzenia uschnięta, jak gałąź spróchniałego drzewa — żywy symbol przekleństwa ludowego: „oby ci ręka uschła”.

Po dłuższej przerwie wraca ona obecnie na szpalty prasy światowej. Świeży korespondent „International News Service” podaje na ten temat wynurzenia obecnej żony Wilhelma:

„W Niemczech nigdy nie widziano dokładnie, jak zupełnie nieczynna była lewa ręka cesarza. Panoval nad nią ostatnim wysiłkiem woli, aby jej nieruchomość nie zdradziła. Ale każdy, kto raz tylko dosiadał konia, wie o tym, jak wielką musiała być męka Wilhelma, gdy był zmuszony trzymać tę nieruchomą rękę lewą na ognistym folblucie i odbywać wielogodzinne rewje wojskowe po kamienistych placach, pozdrawiać zgromadzone tłumy, zawsze klaniać się na prawo i lewo, i siedząc w wyprostowanej pozycji, zachować wojskową dyscyplinę”.

Tak szlochała pani Hermina przed amerykańskim korespondentem — ale cała prasa europejska o tem niejednokrotnie do nosiła, że koń Wilhelma była to stara 30-letnia klacz, pozabawiona wszelkiego temperamentu, do tego specjalnie tresowana przez właściciela cyrku Buscha, który swe go czasu ofiarował ją ekscesarzowi i otrzymał za to order „pour le merite”.

Innym był wysiłek tej ręki, gdy Wilhelm martwym, tępem jej pod niesieniem skazywał na śmierć całe korpusy, dywizje i armje.

Jadowite żaby

plują na 20 kroków i zatrują ludzi

Ogród zoologiczny w Londynie pozyskał z Kolumbii w południowej Ameryce, zbiór jadowitych żab, które wydzielają z siebie trujący płyn używając go w walce z większymi od siebie na pastnikami.

Jadowite żaby są już dzisiaj za mierzającymi okazami plazów. Do niedawna jeszcze były bardzo rozpowszechnione w południowej Ameryce, a krajowcy za trawili ich śliną strzały z łuku.

Trucizna z jednej żaby wystarczała do 50 strzał.

FRYDERYK KRWAWY

arcyksięże — zbir ma żal do ludzi ZA KONFISKATĘ DÓBR

Naczelnym wódcą armji austriackiej w czasach wielkiej wojny, arcyksiążę Fryderyk Habsburg, który bez litości podpisywał wyroki śmierci na dziesiątki tysięcy Słowian, żyjących w Austrii, skarży się, iż nowopowstałe państwo słowiańskie obeszło się nie ludzko z nim i jego rodziną.

Skonfiskowano mu bowiem cały majątek, tak, iż arcyksiążę żyje w biedzie i nie może sobie pozwolić na wyjazd do Algieru, jakkolwiek lekarze zalecają mu pobyt w Afryce.

Majątek krwawego Fryderyka oceniany był przed wojną na 500 milionów złotych koron.

Po wojnie skonfiskowali mu Czesi klucze cieszyński i frydecki o obszarze 160 tysięcy morgów; klucze Zidlochowiec wielkości 16.000 morgów wraz z pałacem i cukrownią, majątek Vigles na Słowacji o 42.000 morgach w Wratysławiu pałac i szereg domów.

Polacy zabrali mu majątki w Cieszanstwie, wynoszące 25.000 hektarów, browar, tartak, fabrykę likierów i pałac.

Jugosłowianie klucze Bolje i Topolowac o 100.000 morgach, liczące fabryki i dwa pałace.

Również Rumunja, Włochy, a nawet Austriacy zabrali majątki arcyksięcia. Nie pozostało mu nic prócz nienawiści ludzkiej i kapitałów w banku angielskim.

Ciężki więc żal ma kat Słowian do ludzi...

72.000 kilometrów na rowerze

Śmiała wyprawa naokoło świata kolarzy łódzkich

Redakcja „Expressu Porannego” odwiedziła 2 kolarzy łódzkie p. Michał Hornstein z klubu sportowego Concordia i p. H. Pappe z K. S. Rapid.

Dnia 19-go lipca wyruszyli oni w podróż naokoło świata na rowerach.

Ogólna przestrzeń, którą śmiało podróżnicy mają do przebycia, wynosi 72.000 km. Dotychczas przebyli dystans Łódź — Kalisz — Poznań — Gniezno — Toruń — Łowicz — Warszawa. Z Warszawy udają się przez Lublin — Lwów — Stanisławów — Kramarcz — Katowice do Czechosłowacji i innych krajów.

Według obliczeń, powrócą do kraju w lipcu 1931 roku.

Jedna z najpiękniejszych



W Stanach Zjednoczonych każdy stan, każde miasto, czy miasteczko musi mieć swój konkurs piękności — swą królową. Z temi pięknościami różnie bywa. Zdarza się jednak, że piękny kwiatuśk wyrośnie i na małym miasteczku. Fotografia nasza przedstawia królową piękności w jednej z zapadłych miasteczek stanu Texas.

PŁYWAJĄCY PAŁAC

NAJBOGATSZEGO CZŁOWIEKA NA ŚWIECIE

WAKACJE VANDERBILDA NA MORZU

Muzeum ryb i galerja obrazów na statku

Do fjordów szwedzkich przybił przed kilku dniami jacht Williama Vanderbilda.

Miljarder amerykański używa letnich rozkoszy po żmudnej, całorocznej pracy, bo chociaż jest najbogatszym człowiekiem na świecie,

to jednak zajmuje się osobiście sprawami swych przedsiębiorstw i pracuje normalnie 10 do godzin na dobę.

Duma Vanderbildów jest ich jacht, istny

plywający pałac, wyposażony tak zżytkownie w wszelkie wygody, iż słuszenie uchodzić może za

okret bez konkurencji tak, jak bez konkurencji są fabryki Vanderbildów i ich olbrzymie zapasy gotówki.

Miljarder amerykański jest jednak niedostępnym dla „zwykłych ludzi” — domu jego i osoby strzeże rój agentów, by śnać nie przyszła ochota jakimś desperatowi lub „anarchiście” urządzić zamach na dostojną osobę amerykańskiego krezu.

Niewielu więc osobom udało się zgłębić tajemnice jachtu.

Okret Vanderbilda należał kiedyś do składu francuskiej marynarki wojennej,

po ukończonej wojnie kupił go miljarder za sumę 4 milionów dolarów i kazał przerobić wedle własnego pomysłu i smaku.

Urządzenie to kosztowało baczne sumy, albowiem nie założono bronzów, marmurów, złocień i jedwabi.

Trzydziestu dwu marynarzy i 4 oficerów stanowi załogę jachtu. Kapitanem zaś jest

stary wilk morski

Mr. Sanbow, który, jak Vanderbild i jego jacht — jest również bez konkurencji, albowiem nie ma takiego morza na świecie, takiej zatoki, czy wyspy, gdzieby nie był i którego by nie płynął.

Wnętrze jachtu składa się z kilkunastu pokoiów, a najpiękniej wyposażone są apartamenty, przeznaczone do osobistego użytku miliardera.

Mebłe są w ten sposób zbudowane, iż w czasie największej burzy nie tracą równowagi.

Nie brak też biblioteki i dzieł sztuki. W wyborze tych przedmiotów jest Vanderbild również „bez konkurencji”. Za drogie pie

niadze nabywał bowiem... najgorsze obrazy i najgorsze książki. Godną widzenia osobliwość jest

muzeum ryb. Vanderbild słynie jako zapalony rybak i sport — rybactwo uprawia namietnie i zapuszcza wędkę w różne morza.

Gwiazda filmowa



z pochodzenia łódzianka
Lia de Putti

Fabrykant elektryczności w pigułkach

pływał na postronku w sadzawce publicznej

Oto w jaki sposób słuchacze medycyny potraktowali największego błagiera XX wieku

Nie wszystkie choroby są uleczalne. Oficjalna medycyna przyznaje się otwarcie do tej smutnej prawdy, ale nie zwalnia tempa pracy, nie zaniedbuje niczego, co mogłoby się przyczynić do nowych odkryć. Liczne

zjazdy lekarskie przynoszą nam pocieszające wiadomości. Rak, gruźlica, z każdym rokiem stają się coraz mniej niebezpieczne.

Jednak wśród chorych wciąż jeszcze istnieją liczne zastępy malkontentów, na co bacznie zwrócić uwagę wszelakiego rodzaju szarlatanów. Jeden z takich ananasów, niejaki p. Mattei, właściciel apteki homeopatycznej w Medjolanie, wpadł na

kapitałny pomysł wprowadzenia do handlu uniwersalnego lekarstwa na wszystkie choroby. Po krótkim namyśle wypuścił „elektryczność w pigułkach”.

Są to małe kulki z cukru, zabarwione na kolory czerwone, żółte i niebieskie. P. Mattei

też nadał im nazwy: „elektryczności czerwonej”, „elektryczności żółtej” i „niebieskiej”.

Jak wynika z prospektu, załączonego do pudełek z tym cudownym środkiem, przez odprawienie kombinowanego rozkolorowanego cukru, można jakoby

leczyć wszystkie choroby, nie wyłączając suchoty, raka, dżumy, wścieklizny itp.

Niestetyżana bezcelność oszusta musiała wywołać w społeczeństwie reakcję. Pierwsi zainteresowali się wynalazkiem p. Mattei słuchacze — medycyni uniwersytetu w Bolonii. Kolorowa „elektryczność”

poddana analizie chemicznej i wtedy wyszło na jaw, że cudowne pigułki składają się ze

zwykłego cukru z dodatkiem barwnika mineralnego. I stało się to, co można było przewidzieć, biorąc pod uwagę ognisty temperament włochów.

Do Medjolanu przybył wydział sądowy z policjantami. P. Mattei został aresztowany i przewieziony do szpitala.

W Medjolanie, w szpitalu, P. Mattei został poddany badaniom lekarskim. Wynik badania był taki, że P. Mattei jest zdrowy.

W Medjolanie, w szpitalu, P. Mattei został poddany badaniom lekarskim. Wynik badania był taki, że P. Mattei jest zdrowy.

W Medjolanie, w szpitalu, P. Mattei został poddany badaniom lekarskim. Wynik badania był taki, że P. Mattei jest zdrowy.

W Medjolanie, w szpitalu, P. Mattei został poddany badaniom lekarskim. Wynik badania był taki, że P. Mattei jest zdrowy.

W Medjolanie, w szpitalu, P. Mattei został poddany badaniom lekarskim. Wynik badania był taki, że P. Mattei jest zdrowy.

Jedna z krwawych tajemnic Białowieży.

Rozstrzygnął ją Sąd Doraźny w Białymstoku.

Drugi dzień rozprawy.

Sąd rozpoczął posiedzenie o godz. 9-ej rano.

Pierwszy powtórnie zeznaje przedstawiciel spółki angielskiej „Centure” w Hajnówce p. Deboróg-Leligdowicz. W zeznaniach p. Deboróg-Leligdowicz mówi o tem, że w Białowieży urzędnik państwowy jest ciągle narażony na niebezpieczeństwo, ze strony takich ludzi jak podsądni, za to tylko że gorliwie spełnia swe obowiązki. Mec. Olszński zwraca uwagę Sądu, że p. Deboróg-Leligdowicz występuje w roli oskarżyciela. Przewodniczący czyni uwagę, aby świadek odpowiadał ściśle na pytania. Następnie Sąd przystępuje do ekspertyzy podrucewonej kartki anonimowej.

Oskarżeni Grzegorz Sokół, Stefan Sokół i Aleksander Mieleśko po kolei piszą pod dyktandem przewodniczącego treść anonimowej kartki oraz notatki z dziennika bandyty, który to dziennik znajduje się między dowodami rzeczowymi. Podsądni Zofia Sokół bije się w piersi i płacze, nagle traci przytomność i pada na ławę oskarżonych. Policja wynosi zemdloną z sali, z pomocą spieszy ekspert dr. Mozubowski. Ekspert-Kaligraf zabiera z sobą wszystkie kartki pisane przez podsądnych i oddala się do specjalnego pokoju dla ekspertyzy.

Sąd ogłasza przerwę minut 15. W kuluarach podczas przerwy krążą wersje że Zofia Sokół po przychodzie do przytomności oświadczyła że zezna Sądowi całą prawdę.

Po przerwie wszyscy podsądni zostali wyprowadzeni z sali z wyjątkiem Zofii Sokół.

Zofia Sokół podchodzi do stołu sędziowskiego i ze łzami w oczach opowiada, że s. p. Skąpskiego zabił jej syn Grzegorz razem z Aleksandrem Mieleśko pod presją ojca. W dniu zabójstwa mąż jej Stefana Sokół kazał iść do lasu po jagody, a sam z synem Grzegorzem i Aleksandrem Mieleśko prowadził w mieszkaniu poufne rozmowy.

Na salę wprowadzają Grzegorza Sokola. Oskarżony przyznaje się że zabił leśniczego Skąpskiego, ale że działał pod przymusem ojca i był sterowany przez Mieleśko, który dostarczył mu broń, zaprowadził na miejsce przestępstwa i kazał strzelać do s. p. Skąpskiego, w przeciwnym razie groził że go zabije.

Wprowadzony na salę ojciec Stefan Grzegorz zaprzecza zeznaniom syna i żony. Zdaniem jego żona i syn chcą się go pozbyć i dlatego zeznają na jego niekorzyść.

Na zapytanie przewodniczącego czy nie był żony, za to że chciała zameldować policji o zabójstwie. Stefan Grzegorz przyznaje się, że był żoną kilka razy połamem, kiedy była w odmiennym stanie i że to spowodowało poronienie.

Oskarżony Mieleśko zaprzecza wszystkiemu i uparcie twierdzi że o niczem nie wie.

Na wniosek prokuratora zdaniem którego motyw zabójstwa mogą mieć podkład polityczny Sąd postanawia usunąć publiczność z sali przesłuchiwać podsądnych przy drzwiach zamkniętych.

Posiedzenie przy drzwiach zamkniętych trwa 25 minut.

Po ogłoszeniu jawności dalszych zeznań, składa zeznanie ekspert—kaligraf, który po zbadaniu kartek — twierdzi, że anonimowa kartka była pisana bezwzględnie ręką A. Mieleśko.

Na zapytanie przewodniczącego, czy Mieleśko pisał kartkę, podsądny kategorycznie przecza. Sąd przystępuje do przeczytania protokołu oględzin po zabójstwie, poczem daje swoje orzeczenie ekspert d-r. Mozubowski.

Po dodatkowym przesłuchaniu dwóch świadków, przewodniczący zamyka przewód sądowy Głos zabiera prokurator Klank.

Przemówienie swe prok. zaczyna od skreślenia sytuacji jaka panuje w puszczy Białowiejskiej, gdzie każdy sumienny i gorliwy funkcjonariusz państwowy, stróż dobra Rzeczypospolitej Polskiej narażony jest na niebezpieczeństwo. Prokurator podkreśla, że s. p. Skąpski, to trzecia z rzędu ofiara na tym stanowisku.

Prokurator zastanawia się nad rolą Z. Sokół, która wiedziała o zabójstwie leśniczego od swego syna, lecz jako matka żalowała i bała się zdradzić, będąc bitą i terrorizowaną przez męża. W szczerem przyznaniu się Zofii Sokół, bólu i współczuciu, które czuł, dla wdowy po s. p. Skąpskim, p. prokurator dopatruje się szlachetnej natury. Przewód Sądowy nie dał dowodu jej winy, z tego powodu prokurator zrzeka się oskarżenia Zofii Sokół. Zabójcę Grzegorza Sokola p. prokurator rozpatruje jako narzędzie w rękach głównych winowajców ojca Stefana Sokola i Aleksandra Mieleśko.

Zdaniem prokuratora — Mieleśko jest głównym inicjatorem i kierownikiem aktu zabójstwa.

Dalej p. prokurator przystępuje do skreślenia sylwetki Grzegorza Stefana (ojca), który jest nalogowym pijakiem i zawodowym leśnym defraudantem, wobec czego miał urazę i chciał się zemścić na s. p. Skąpskim ze mu przeszkadzał łatwo zarabiać na wódce.

P. prokurator przypomina, że cichym i skromnym urzędnikom państwowym trzeba zabezpieczyć ich życie i mienie.

Ze względu że zabójstwo było dokonane na funkcjonariuszu państwowym i w chęci zysku (zrabowanie rewolweru s. p. Skąpskiemu) p. prokurator żąda dla trzech podsądnych kary śmierci przez rozstrzelanie. Po mowie p. prokuratora g. 3 m. 15 przewodniczący ogłasza przerwę do g. 4 m. 30.

O godzinie 8.30 Sąd Doraźny po naradzie która trwała 50 minut ogłosił wyrok mocą którego sprawę przekazano sąsiedniemu Sądowi Okręgowemu.

Jednocześnie Sąd postanowił zmienić środki zapobiegawcze w stosunku do oskarżonej Zofii Sokół.

Zwolnić z aresztu za kaucją w wysokości 200 zł.

Treść przemówień obrońców podamy w numerze jutrzejszym.

Listy do Redakcji.

Do Redakcji „Dziennika Białostockiego.”

Wobec ukazania się w MN. pisma Pana artykułów, dotyczących mojej działalności służbowej, a, bezpodstawnie mnie krzywdzących, proszę na podstawie art. 22 i przy zachowaniu warunków art. 21 Dekretu o przep. prasowych z dn. 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 14) o wydrukowanie co następuje:

Komisja Nadzwyczajna Sejmowa sprawozdaniem swym z dn. 7.VII r. Nr. 2050 przedłożyła Sejmowi do wiadomości dn. 20 bm. nast. wnioski:

1) W Kasach Chorych Białostockiej i Grodzieńskiej nie wykryła żadnych nadużyć, któreby podważały cześć Dr. Szaykowskiego.

2) Komisja ustaliła, że Dr. Szaykowski w żadnym ze zbędnych wypadków nie przekroczył po za ramy przysługujących mu bądź co bądź za obywatelskich uprawnień.

3) że strajk lekarzy w Białymstoku wynikał na tle nieporozumień za które nie można jed-

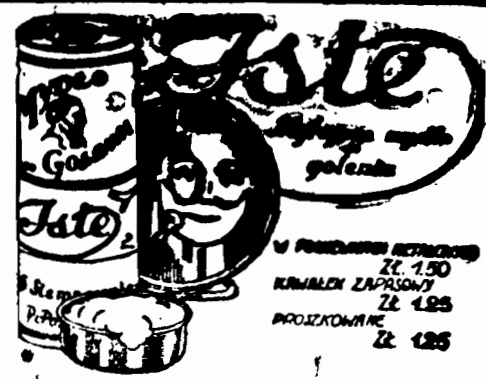
nak winić Dr. Szaykowskiego albowiem jego stanowisko wobec lekarzy podyktowane było względami na interes Kas Chorych, do których lekarze niechętnie chcieli się dostosować.

Sejm powyższe przyjął do wiadomości.

Dr. Med. W. Szaykowski. Komisarz Rządowy.

Zmuszeni będziemy poddać analizie wnioski zawarte w powyższym komunikacie jednakże uczynić tego na podstawie Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych w numerze dzisiejszym „Dziennika”.

Dr. Szaykowski. Komisarz Rządowy.



J. S. Stempniewicz - Poznań

Reklama jest dźwignią przemysłu.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku ogłasza, iż w drodze złożenia ofert zamierza wybielić i wymalować lokale Przychodni Kasy Chorych. Oferty rozpatrywane będą w dniu 8 sierpnia 1925 r. o godzinie 12-ej w południe.

Blizszych szczegółów udziela Wydział Gospodarczy — pokój Nr. 5.

Dr. M. Kacnelson
Przyjmie od godz. 9-1 i od 4-7
Niedziela, ul. Kilińskiego Nr. 8

CZYTAJCIE „DZIENNIK BIAŁOSTOCKI”

Zawrotny rytm karuzeli
Męczące dźwięki orkiestry
Upajające noce w Praterze
Majętniejsze kobiety świata
Szalony wir życia, użycia i miłości
Łoże rozkoszy—barłogi cierpień
Hulaszcze i marnotrawne życie
Wiednia

Djabełski młyn życia
Tragedja kochających się serc
Miłość za pieniądze i pieniądze
za miłość

Dziewczęta z którymi się nie żenią...
Bogactwo, wytworność, nędza
i rozpusta

Ofiara miłości przed sądem społeczeństwa

Błyskotliwa oprawa
Świetne stroje
Wielkie nazwiska
Sceny dramatyczne

Henny
Porten
Osip
Runicz
Johannes
Rieman

w największym filmie sezonu

WIEDEŃSKIE NOCE

w dniach najbliższych w kinie „APOLLO”

Kino po raz ostatni
Widownia wzorowo wentylowana i ochłodzona. Czyste, chłodne i przyjemne powietrze nawet przy wypełnionej sali.

Współczesny dramat ilustrujący przeżycia Anglika w bolszewii i jego przygody miłości po powrocie do Anglii.

Do każdego biletu 50 gr. najlepszej oprócz ulgowych czekolady Olka z cennymi premjami Rower serwis, zegarki

„MODERN”

Historja jakich mało

DZIŚ PREMIERA

Jak się zdobywa miłość
Jak się traci męża
Jak się odzyskuje szczęście

ROMANS MIDINETKI

(PANNA Z SALONU MÓD)

Wspaniała i wzruszająca dramat życiowy w rolach głównych gwiazdy teatru „COMEDIE FRANCAIS” w Paryżu

REGINE DUMIEN — FRANC DEHLLA

Niezwykłe oryginalna i niezmiernie zajmująca treść — Niebywały przepych wystawy Bale — Tańce

Przegląd mód w salonach króla mody Paquina w Paryżu

na sezon jesienny 1925 r. i na sezon zimowy 1925—26 roku.

Do każdego biletu — 50 gr. czekolady: Cenna premia.

Kasa: 6.

Ceny od 1 złotego.

Początek: 6.30 8.30 i 10.30

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 4 gr. 50 — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 — zagraniczna Zł. 8.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redak. w tekście na 4 stronie Zł. — gr. 40, zwyczajna połowa szpalty redak. — Zł. — gr. 16, drobne za wyraz Zł. — gr. 12. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe i terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastospaltowy.

Redaktor i wydawca: Antoni Lubkiewicz.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.